

Budżet kraju może się załamać?

8 lipca 2019

Wiceminister finansów Leszek Skiba zaskoczył wszystkich wypowiedzią, w której stwierdził, że bez nowych źródeł dochodów budżetowych nie będzie miejsca na nowe programy wydatkowe rządu PiS. Wypowiedź ta jest o tyle zaskakująca, że do tej pory strona rządowa szła z narracją, że kasa na nowe programy z „plusem” jest, a nawet jak jej nie ma, to się ją pożyczy i będzie. Czyżby w resorcie finansów w końcu się doliczyli, że pod ciężarem 500+ dla wszystkich, 13. emerytury i innych wydatków natury socjalno-administracyjnej, budżet kraju może się po prostu załamać?

Z oficjalnych statystyk resortu finansów wynika, że całkowite wydatki państwa w okresie styczeń-maj 2019 r. wyniosły 164,8 mld zł i były aż o 20,4 mld zł wyższe porównując je z wydatkami z analogicznego okresu ubiegłego roku (tj. o +14,1 proc. r/r).

Tymczasem dochody budżetowe we wspomnianym okresie nie rosły już tak szybko jak wydatki. Wyniosły one 162,6 mld zł i były wyższe jedynie o 8,6 mld zł w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Píše „jedynie”, bowiem wydatki urosły aż o 20,4 mld zł. Różnica między całkowitymi dochodami (162,6 mld zł), a wydatkami (164,8 mld zł) dała wynik ujemny, przez co budżet kraju po maju notował deficyt na poziomie 2,2 mld zł.

Wydaje się, że powyższe wyniki są przyzwoite i nie ma dramatu. Prawdziwe problemy mogą się jednak pojawić w kolejnych miesiącach. Szacuje się, że wyraźny skok deficytu budżetowego nastąpi dopiero po lipcu, tj. po pierwszym miesiącu funkcjonowania rozszerzonego programu 500+.

W takich okolicznościach wcale nie powinny nas aż tak bardzo dziwić słowa Leszka Skiby, wysokiego przedstawiciela

Ministerstwa Finansów (wiceminister), który w radiu TOK FM powiedział, że bez nowych źródeł dochodów budżetowych nie będzie miejsca na nowe programy wydatkowe rządu PiS: „Plan, który został zaprezentowany w ramach Wieloletniego Planu Finansowego Państwa został pokazany w taki sposób, by pokazać, że mamy określony poziom deficytu i mamy wydatki, które są zgodne reguła wydatkową. Jeśli chcemy, by poziom wydatków był zgodny z regułą wydatkową (...), to nie ma miejsca na dodatkowe wydatki w tym sensie, w jakim nie znajdujemy nowych dodatkowych dochodów. (...) Jak pojawią się dodatkowe środki, które są +ekstra+, to jest wtedy okazja do dodatkowego programu, ale nie ma żadnych planów, w każdym razie o nich nie słyszałem, by poszukiwać nowych dochodów”.

Z powyższej wypowiedzi wynika, że w resorcie finansów doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo budżet będzie obciążony, jeśli wszystkie programy z „plusem” wynikające z tzw. piątki Kaczyńskiego będą już w pełni realizowane. To nie zbyt dobrze wróży takim obszarom jak służba zdrowia czy edukacja, tj. obszarom zmagającym się z trwałym, wręcz systemowym niedofinansowaniem. Jeśli nie ma na nie pieniędzy teraz, to tym bardziej nie będzie ich w przyszłości.

Na podstawie: PAP

Źródło: Niewygodne.info.pl